

## „STĄD JESTEM, STĄD POCHODZĘ...”

### WSPOMNIENIA O BOŻYM NARODZENIU, WIGILII, CHOINCE I RODZINNYCH TRADYCJACH.

Opowiadają Babcie, Dziadziowie i Mamy uczniów Koła Artystycznego klas I-III.



#### WYWIAD

##### - Babciu z czym kojarzą Ci się Święta Bożego Narodzenia?

- Kojarzą mi się z wigierzą wigilijną, choinką i pasterką.

##### - Ja wyglądała choinka dawniej kiedy byłaś dzieckiem? Czy była taka sama jak teraz?

- Teraz najczęściej choinka to sztuczne drzewko kupione w sklepie, a dawniej gdy ja byłam taka jak ty, choinka to było żywe, zielone drzewko przyniesione z lasu i osadzone w specjalnym stojaku.

Także ozdoby były inne niż dzisiaj. Na choince wieszano się jabłka, koszyki z bibuły z orzechami, bibulowe aniolki, cukierki zawijane w kolorowe papierki, łańcuch ze słomy i bibuły oraz bombki. Choinkę

oświetlano się świeczkami. Były to parafinowe, bardzo kolorowe, kręcone świeczki, które przyczepiano się do gałązek drucikami. Zapach takiej żywej choinki i palących się świeczek tworzył niepowtarzalną atmosferę świąt.

##### - A czy umiesz Babciu robić taki łańcuch na choinkę?

- Oczywiście, że umiem. Wykonanie takiego łańcucha wcale nie jest trudne. Potrzebna jest mocna, długa nitka, słoma pocięta na krótkie kawałki. Z bibuły w dwóch kolorach wycina się niewielkie kwadraciki, składa się je w harmonijkę i powstaje taki dwukolorowy kwiatusek. Takie kwiatuszki nawleka się na przemian ze słomkami i łańcuch gotowy.

##### - Jak wyglądała wigierza wigilijna w Waszym domu? Jakie potrawy jadano dawniej?

- Potrawy wigilijne były postne, ale podobne do dzisiejszych. Żur, ziemniaki, kapusta z grzybami, groch, pierogi z serem, kluski. Potrawy były doprawiane olejem lnianym, który był wyciśnięty z ziaren lnu. Stół nakrywano białym obrusem, pod który kładło się siano. Na wigilijnym stole leżał opłatek, który zanoszono zwierzętom do obory. Jedno miejsce przy stole zostawiano wolne dla niespodziewanego gościa. Do wigierzy zasiadaliśmy, gdy zapadał zmrok. Znakiem do jej rozpoczęcia było pojawienie się na niebie pierwszej gwiazdki. My dzieci – wypatrywaliśmy jej niecierpliwie. Wigierzę wigilijną rozpoczynała wspólna modlitwa i dzielenie się opłatkiem, a kończyło śpiewanie kolęd. O północy szliśmy do kościoła na pasterkę.

##### - Babciu, a czy były prezenty gwiazdkowe?

- Nie, prezentów gwiazdkowych nie było, ale i tak atmosfera świąteczna była radosna. Prezenty przynosił Święty Mikołaj 6 grudnia. Przeważnie były to owoce i słodycze.

##### - Jaką wigierzę wspominasz najmilej?

- Najpiękniejsze wigierze to te z czasów dzieciństwa, kiedy żyli moi rodzice i wszyscy byliśmy razem. Ten świąteczny nastrój, zapach choinki, smak potraw pozostał w mojej pamięci do dziś.

Wywiad przeprowadziła: **Klaudia Żegleń kl. II a**

Wspominała: **Babcia Adela**

Wspomnienia dotyczą lat 40- tych i 50 – tych XX wieku

## WSPOMNIENIA

**Boże Narodzenie** to najpiękniejsze święta, a przy tym najbardziej rodzinne.

**Moja Wigilia.** Tyle ich było, a każda inna. Jedna radosna, inne przyprószone bólem pożegnania bliskich, którzy odeszli. Stół nakryty białym obrusem, opłatek, tradycyjne potrawy, modlitwa, życzenia, choinka, wspólne kolędowanie. To także przeżywanie wielkiej, Bożej miłości. Jednak przeżywanie co roku było inne... Od radości dziecka – na widok drzewka, stołu, szopki po te święta przeżywane jako człowiek dorosły.

Najchętniej wracam wspomnieniami do wigilii mojego dzieciństwa, nie dlatego, że cud przyścia Bożej Dzieciny przeżywało się spontanicznie, naiwnie, ale ze względu na tych, którzy potrafili dawać świadectwo wiary, miłości i dobroci. Rodzinny dom, stary i drewniany żyje dziś już tylko w moich wspomnieniach. Przygotowania do Świąt Bożego Narodzenia trwały cały Adwent. Wieczorami robiliśmy ozdoby choinkowe: łańcuchy, cudeńka z papieru. Było przy tym wiele śmiechu i radości. W wigilię dom pachniał lasem i pieczonym ciastem. Przygotowywano stół i potrawy. Do izby wkraczał dziadzio z pokaźną garścią siana. Rozkładano siano i owies na stole i nakrywano go białym obrusem. Na środku stołu leżały opłatki i stawiano dużą miskę na potrawy. Zapalano świece, wszyscy klękali do modlitwy, którą rozpoczynał najstarszy mężczyzna w rodzinie. Potem dzieliliśmy się wszyscy opłatkiem i jedliśmy kolacje wigilijną. Syci i weseli śpiewaliśmy kolędy i na pasterkę. W Tę Świętą Noc nie zamykano w domach drzwi, niesiono dobrą nowinę do krewnych i sąsiadów. Pamiętam, że zawsze zapraszano na wieczerze osobę samotną, Rodzice dawali nam przez to naukę, by zawsze szanować starszych, chorych i służyć im tym, co w życiu najważniejsze - życzliwością i sercem.

Dlatego i teraz zapraszamy samotnych ludzi do wigilijnych stolów. Niech w ten wieczór w żadnym oku nie pojawia się łza smutku, a sercu nie gości gorzyc.

**Wigilie mojego dzieciństwa zapalają się w grudniową noc jasnym blaskiem wspomnień jak świeczki na choince. Kojarzą mi się z ludźmi, którzy przekazali mi sens wiary i piękno tradycji.**

opowiedział Pan Mieczysław Szary  
Dziadzio Grzesia Rządcy z II a

## WSPOMNIENIA

Święta Bożego Narodzenia, te sprzed lat, kiedy byłem dzieckiem, do dziś wspominam mile.

Pamiętam zieloną choinkę, przyniesioną z lasu i wszystkie piękne ozdoby: łańcuchy z papieru, bibuły, waty i słomek, pieczone ciastka, jabłka i orzechy, płonące na niej świeczki. Choinka dawniej była o wiele skromniejsza niż teraz.

Na wigilii w naszym domu jadano: kapustę z grzybami, żurek, barszcz z uszkami, rybę smażoną, zupę grzybową, pierogi z kapustą i kompot z suszonych owoców.

Przy stole spotykała się cała rodzina. Składaliśmy sobie życzenia i kolędowaliśmy. W święta przychodziła do nas rodzina w odwiedziny lub my szliśmy do nich z kolędą.

W Nowy Rok przychodzili do domów kołędnicy, w słomianych czapkach i składali życzenia:

„Na szczęście na zdrowie, na ten Nowy Rok,  
żeby wam się urodziła kapusta i groch,  
żyto jak kopyto, pszenica jak rękawica,  
owiesek jak pański piesek,  
żebyście mieli w każdym kątku po dzieciątku,  
a na piecu troje.”

Opowiedziała Pani Alicja Gazda – Babcia Uli Gazdy z kl. II a



## WSPOMNIENIA

Wigilia rozpoczyna Święta Bożego Narodzenia – rodzinne święta, pełne tradycji i podniosłego nastroju. Tak rozpoczynają swe wspomnienia **Pani Zofia Wszółek i Pani Anna Wszółek - Wenc – Babcia i Mama Oli Wenc z kl. II a.**

### Wspomnienia Babci

Wigilia to najpiękniejszy dzień jaki pamiętam z dzieciństwa. Chwile podniosłe, krzątania w domu, przygotowania do świętowania. Rano tata przyniósł z lasu choinkę i razem z rodzeństwem ubieraliśmy ją w jabłka, orzechy, cukierki. Choinka była oświetlona prawdziwymi świeczkami, pięknie pachniała. W dzień wigilii w odwiedziny chodzili tylko mężczyźni, bo zwiastowało to siłę i zdrowie na cały nowy rok. Powitanie na dzień wigilii brzmiało tak: „Na szczęście, na zdrowie na tę świętą wigilię.”

Wigilię rozpoczynano od pierwszej gwiazdki. Ojciec czytał Ewangelię o Narodzinach Chrystusa, a potem lamaliśmy się opłatkiem i składaliśmy sobie nawzajem życzenia. Przed rozpoczęciem wieczery tato wnosił do domu owies i siano, które wkładał pod biały obrus. Na środku stołu kładziono opłatek, do którego talerza z wigilijną potrawą się przykleił to zwiastowało urodzaj tej rośliny, z której dana potrawa pochodziła. Pierwszymi potrawami podanymi do stołu były: żur i barszcz. Kiszono je według przepisów na trzy tygodnie przed wigilią. Wszystkie dania spożywano z jednego talerza. Tradycyjnie przy stole wigilijnym czekało jedno wolne miejsce dla strudzonego wędrowca. Po wieczery rozpoczynało się śpiewanie kolęd, odwiedzanie znajomych, składanie życzeń, a o północy wszyscy szli na pasterkę.

### Wspomnienia Mamy

Wieczór wigilijny jest najbardziej uroczystym wieczorem w roku. Pamiętam, że każdy w rodzinie w wigilijny ranek miał swoje wyznaczone obowiązki. Mama gotowała, a ja z rodzeństwem ubieraliśmy choinkę w bombki, łańcuchy, cukierki, figurki i światełka. W ten dzień niedozwolone były klótnie i złe uczynki. Dorosli zawsze nam powtarzali że „Jaka wigilia – taki i cały rok”. My dzieci z niecierpliwością wypatrywaliśmy pierwszej gwiazdki, bo gdy się ukazywała z radością ogłaszaliśmy całej rodzinie by zasiadać do wieczery. Wieczera zaczynała się od modlitwy, następnie

lamaliśmy się opłatkiem i życzyliśmy sobie pomyślności, zdrowia i długich lat życia. Kolacja składała się z dań postnych. Były to; barszcz z uszkami, żur, kapusta z grzybami, kompot z suszonych owoców, pierogi i ryba. Oczywiście było, że każdej potrawy należało spróbować, by nie brakło jej w roku przyszłym. Przy stole było także nakrycie dla niespodziewanego gościa. Po wieczery śpiewaliśmy kolędy i przychodził Święty Mikołaj z prezentami.



## WSPOMNIENIA

Święta Bożego Narodzenia kojarzą się zawsze z podniosłym, uroczystym nastrojem. Za czasu mojej młodości czekało się na święta szczególnie, ponieważ spodziewaliśmy się wydarzeń i jedzenia jakich na co dzień nie było. W czasie świąt obowiązkowo była choinka, przeważnie mała. Wieszano na niej jabłka, orzechy, ciastka pieczone w domu. Na kilka dni przed świętami wykonywano się w domu inne ozdoby choinkowe: łańcuchy, aniolki, gwiazdki. W czasie wigilii na stole przykrytym białym obrusem kładziono siano pod obrus i jeden opłatek, który razem z sianem dawano zwierzętom rano w Boże Narodzenie. Jeżeli niebo było wyjaśnione to dzieci wypatrywały pierwszej gwiazdki i wtedy siadaliśmy do stołu. Nie zawsze

było dwanaście potraw. Przeważnie był żur, kapusta, z grochem, zupa z grzybami, pierogi, kasza ze śliwkami, kluski z makiem.

Po kolacji była modlitwa i kołędowanie. Prezenty pod choinką były zazwyczaj skromne: jakieś rękawiczki zrobione na drutach, lalka albo pajacyk dla dzieci. Starsi przeważnie nie dostawali prezentów. Dzieci zazwyczaj nie dostawały słodyczy, ponieważ nie można ich było dostać a i pieniędzy nie starczało na zbędne rzeczy. Przed północą przeważnie chodziliśmy do kościoła na pasterkę.

Mile wspominam święta, kilka lat po wojnie. Mój tato był szoferem, jeździł w dalekie trasy. Wówczas z dalekiej podróży, z Krakowa przywiózł przed świętami słodycze, pomarańcze, zimne ognie i bańki na choinkę. Cieszyliśmy się bardzo z tylu prezentów.

Po kolacji wigilijnej i w dni świąt chodzili do domów kołędnicy z gwiazdą. Przeważnie śpiewali kołеды i składali życzenia dużego urodzaju i zdrowia w nadchodzącym roku.

**Miło wspominam minione święta. Było skromnie, ale serdecznie. Wszystkie świąteczne dni wypełnione były odwiedzinami w rodzinie i śpiewem kołęd.**

**Opowiedziała Pani Stefania Ludwin  
Babcia Jadzi Ludwin z II a**



## **ZE WSPOMNIENÍ**

**Pani Katarzyny Patrzyk - Babcia Jadzi Ludwin z I. II a**

W czasie wigilii gorący garnek np. z ziemniakami stawiał się na rozsypanym owsie na oplatku. Po wieczery podnosiło się garnek. Jeżeli dużo owsa „przykleiło” się do spodu garnka wróżyło to, że nadchodzący rok będzie dobry.

W wigilię w kącie izby stawiało się snopek zboża. W drugi dzień świąt na Św. Szczepana ze słomy z tego snopka robiono powrósła i tymi powrósłami obwiązywano drzewa owocowe w sadzie, aby dały dużo owoców w nadchodzącym roku. Po wieczery wigilijnej panny wychodziły z domów i nasłuchiwały szczekania psa. Z której strony pies zaszczekał, z tej miał przyjść w następnym roku kawaler .

Całą Wigilię należało być grzecznym, żeby takim być przez cały rok.

Ci, którzy szli na pasterkę pieszo, jechali konno bądź saniami lub wozem, starali się jak najszybciej dojść do kościoła. Pierwsi bowiem mieli zapewnione powodzenie i urodzaj w gospodarstwie. Wielu ludzi idąc na mszę św. zwracało uwagę na pogodę. Uważano, że jeżeli noc wigilijna widna, to stodoły ciemne (czyli pełne).

Od Bożego Narodzenia wędrowali po wsiach kołędnicy. Z gwiazdą chodzili kilku lub kilkunastoletni chłopcy. Najczęściej wykonywali sami gwiazdę z papieru, z bibuły lub pergaminu i ozdabiali frędzlami lub pomponami. W środku umieszczali zapaloną świecę i szli od domu do domu, śpiewając kołеды. Za kołędowanie dostawali drobne pieniądze. Po kołędzie chodzili też chłopcy z szopkami, oni też śpiewali kołеды. Wieczorami chodzili też przebierańcy zwani „kobyłka”. Chodzili zazwyczaj całymi grupami przebrani za: diabła, śmierć, cygankę, turonia, Heroda. Trudno było rozpoznać przebierańców, tak mieli umalowane twarze i wymyślne stroje. Najczęściej takie grupy kołędowały, przygrywając na akordeonie. Śpiewali, składali życzenia a diabeł „skakał do każdego z widłami”. Dzieci szczególnie bały się diabła a i całej kobyłki.

Zebrała i opracowała Maria Świerż  
Opiekun Koła Artystycznego klas I - III